

Sygn. akt I CNP 56/22

POSTANOWIENIE

Dnia 21 grudnia 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Beata Janiszewska

w sprawie ze skargi E. J.
o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego wyroku
Sądu Okręgowego w Poznaniu
z dnia 8 lipca 2021 r., sygn. akt X Ga 510/21
wydanego w sprawie z powództwa O. w P.
przeciwko E. J.
o zapłatę,
na posiedzeniu niejawnym 21 grudnia 2022 r. w Izbie Cywilnej w Warszawie,

- 1. odmawia przyjęcia skargi do rozpoznania,**
- 2. zasądza od E. J. na rzecz O. w P. 1 800 (tysiąc osiemset) zł
tytułem kosztów postępowania ze skargi o stwierdzenie
niezgodności z prawem prawomocnego wyroku.**

UZASADNIENIE

Pozwana E. J. wniosła skargę o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu, oddalającego apelację skarżącej w sprawie o zapłatę z powództwa O. w P..

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W przedmiocie przyjęcia skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia Sąd Najwyższy orzeka w ramach tzw. przesądu, którego celem jest wyeliminowanie skarg oczywiście bezzasadnych (art. 424⁹ w zw. z art. 398⁹ § 2 i art. 424¹² k.p.c.). Oceny, czy skarga jest "oczywiście bezzasadna", dokonuje się w powiązaniu z pojęciem "niezgodności orzeczenia z prawem",

odnoszącym się do wymienionego w art. 424⁵ § 1 pkt 3 i 6 k.p.c. elementu konstrukcyjnego skargi.

W orzecznictwie przyjmuje się, że za niezgodne z prawem w rozumieniu art. 424¹ § 1 k.p.c. może zostać uznane jedynie orzeczenie sprzeczne z niewątpliwymi i niepodlegającymi różnej wykładni przepisami, ogólnie przyjętymi standardami rozstrzygnięć oraz takie, które zostało wydane w wyniku rażąco błędnej wykładni lub zastosowania prawa, które są oczywiste i nie wymagają głębszej analizy prawniczej. Takie definiowanie pojęcia "wyrok niezgodny z prawem" wynika ze specyfiki władzy sądowniczej oraz jej ustroju, a w konsekwencji konieczności formułowania autonomicznej, swoistej definicji bezprawności jako przesłanki odpowiedzialności państwa za szkodę wyrządzoną orzeczeniem sądowym. Przyjmuje się, że bezzasadność skargi jest oczywista, gdy już z jej treści, bez głębszej analizy i juredycznych dociekań, wynika, że skarga nie może być uwzględniona (zamiast wielu zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 25 czerwca 2018 r., V CNP 2/18).

Skarga pozwanej jest oczywiście bezzasadna, gdyż stanowi jedynie polemiczną ocenę wyroku Sądu drugiej instancji i nie zawiera wywodów, które mogłyby przekonać o tym, że zaskarżony wyrok jest niezgodny z prawem w opisanym wyżej, kwalifikowanym stopniu. Argumentacja skarżącej związana jest z przyjęciem przez Sąd Okręgowy, za Sądem pierwszej instancji, że roszczenie powódki nie było przedawnione, gdyż szkoda, która wynikała z nienależytego wykonania zobowiązania z tytułu umowy o dzieło, powstała dopiero 20 sierpnia 2020 r., a zatem roszczenie odszkodowawcze nie uległo przedawnieniu.

Skarżąca uważa, że Sąd drugiej instancji błędnie wyłożył art. 646 k.c. przez przyjęcie, że dwuletni termin przedawnienia rozpoczyna bieg, w przypadku szkody polegającej na konieczności usunięcia skutków nieprawidłowego wykonania dzieła, dopiero „z chwilą powstania roszczenia o zwrot kosztów, które zamawiający poniósł usuwając skutki nieprawidłowego wykonania umowy, pod warunkiem, że termin ten przypadł w ciągu dwóch lat od oddania dzieła”. Pozwana zakwestionowała przy tym odwołanie się przez Sąd Okręgowy do poglądu wyrażonego w wyroku Sądu Najwyższego z 20 kwietnia 2006 r., III CSK 2/06, wskazując na odmiennność

problemu prawnego występującego w sprawie. Jednocześnie, w ocenie skarżącej, jakkolwiek wyrażonej w sposób pełny wyłącznie w uzasadnieniu skargi, a nie w jej zarzutach, Sąd Okręgowy błędnie zidentyfikował początek biegu terminu przedawnienia - nawet w razie przyjęcia, że był on wyznaczany przez chwilę powstania szkody, a nie zdarzenia wskazane w art. 646 k.c.

Pozwana nie w pełni prawidłowo rekonstruuje stanowisko Sądu Okręgowego, a następnie, opierając się na własnym rozumieniu tego stanowiska, niezasadnie upatruje w nim niekonsekwencji wnioskowania, będącej jakoby źródłem wadliwości rozstrzygnięcia tak daleko idącej, że miałyby ona świadczyć aż o niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia. Tymczasem, wbrew przekonaniu skarżącej, Sąd drugiej instancji nie uznał, że występujący w sprawie problem jest identyczny z tym poddanym ocenie w wyżej wskazanym wyroku. Jest oczywiste, że powódka nie dochodziła zwrotu kosztów, o których mowa w art. 636 § 1 zd. 2 k.c., tj. poprawienia dzieła; Sąd Okręgowy wyraźnie powiązał zatem odpowiedzialność skarżącej z innym unormowaniem – art. 471 k.c. W ocenie tego Sądu argumentacja przedstawiona w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 20 kwietnia 2006 r., III CSK 2/06, dotyczyła jednak problemu konstrukcyjnie podobnego do analizowanego w niniejszej sprawie, wobec czego Sąd Okręgowy uznał, że wobec wystąpienia w obu przypadkach analogicznych kwestii jurystycznych, uzasadnione jest przyjęcie modelu ich analizy prawnej zbliżonego do przedstawionego przez Sąd Najwyższy.

Sama możliwość przedstawienia argumentacji odmiennej od stanowiska Sądu drugiej instancji nie przesądza o tym, że wydane przez ten Sąd orzeczenie było niezgodne z prawem w rozumieniu art. 424¹ § 1 k.p.c. W kwestii zakresu działania art. 646 k.c. i możliwości pomocniczego stosowania ogólnych reguł wyznaczania początku biegu terminu przedawnienia, pogląd analogiczny do przyjętego w sprawie przez Sąd Okręgowy reprezentowany był także w nowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego. Odnotowano bowiem wyrażenie zapatrywania, zgodnie z którym termin przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody nie może rozpocząć się, zanim szkoda powstała, wobec czego początek biegu przedawnienia nie powinien być w każdym przypadku wiązany z datą odbioru dzieła, lecz – w razie powstania szkody w terminie późniejszym – powinien być

ustalony zgodnie z regułami unormowanymi w art. 120 k.c., natomiast art. 646 k.c. ma zastosowanie w zakresie określenia długości terminu przedawnienia (postanowienie Sądu Najwyższego z 22 stycznia 2018 r., I CSK 534/17). Rygorystyczne podejście do wykładni art. 646 k.c. jest również krytykowane przez część przedstawicieli nauki prawa.

W świetle powyższego zajęcie przez Sąd Okręgowy stanowiska, które opierało się na normie prawa wywodzonej nie tylko z literalnie odczytanego art. 646 k.c., lecz uwzględniało również inne – w tym systemowe i funkcjonalne – aspekty interpretacji tego przepisu (stosownie do dominującej obecnie tzw. derywacyjnej koncepcji wykładni prawa), nie może być uznane za przejaw niezgodności z prawem. Niezgodność taka polega bowiem, jak wyjaśniono powyżej, na orzeczeniu w sposób jednoznacznie łamiący zasady wykładni lub stosowania prawa, potwierdzone w utrwalonym i niekwestionowanym orzecznictwie – a nie na wyborze jednego z reprezentowanych kierunków lub przedstawieniu własnego, nowatorskiego, lecz spójnego i mieszczącego się w ramach poprawnie prowadzonego wnioskowania jurydycznego, sposobu rozumienia przepisów lub działania wywodzonych z tych przepisów norm.

Jedynie na marginesie wypada przypomnieć, że sam skarżący wskazał, wspierając się w tym zakresie dorobkiem orzecznictwa, iż literalna wykładnia art. 646 k.c. jest zasadna wówczas, gdy powstanie roszczenia odszkodowawczego zbiega się z początkiem biegu przedawnienia roszczenia (czyli, jak należy wnosić, roszczenie odszkodowawcze powstaje w chwili oddania dzieła). Tymczasem w okolicznościach sprawy Sąd Okręgowy przyjął, oceniając istotę i wielkość szkody, że uszczerbek majątkowy, którego kompensacji dochodzi powódka, powstał po jej stronie z chwilą wydatkowania własnych środków na uiszczenie wynagrodzenia na rzecz podmiotu trzeciego, który zdemontował pierwotnie zamontowane znaki, a także wykonał, przetransportował i zamontował nowe znaki turystyczne – czyli zdecydowanie po oddaniu dzieła.

Nadto nie sposób uznać, jak przyjęto w skardze, że do powstania roszczenia odszkodowawczego o „określonej wartości” wystarczyło już to, że „powód miał wiedzę w zakresie wartości prac niezbędnych do naprawienia dzieła” lub

„świadomość prac demontażowych znaków”. Pogląd ten nie pozostaje również w zgodzie z dalszym wywodem skarżącej, że szkoda polega na otrzymaniu dzieła niższej wartości niż zakładana, a poszkodowany z tej przyczyny (a zatem również, jak należy wnosić – w tych granicach, stosownie do zasady kompensacji szkody) doznaje uszczerbku majątkowego. Szkoda obliczana według obu tych modeli (tzn. odnoszona do kosztów restytucji oraz, ujmując tę kwestię w pewnym uproszczeniu: do pomniejszenia się majątku poszkodowanego) miałaby bowiem zasadniczo inną wysokość.

Na obecnym etapie postępowania nie jest dopuszczalna ocena, czy orzeczenie Sądu Okręgowego było trafne. Wystarczające jest stwierdzenie, że stanowisko to było jednym z możliwych (nie: oczywiście błędnych) kierunków oceny prawnej, znajdujących odzwierciedlenie także w innych wypowiedziach, zarówno orzecznictwa, jak i – co najmniej częściowo – nauki prawa. Takie stwierdzenie jest bowiem równoznaczne z konstatacją, że orzeczenie nie może zostać uznane za niezgodne z prawem w rozumieniu art. 424¹ § 1 k.p.c. W konsekwencji skarga pozwanej, w części dotyczącej art. 636 k.c., była oczywiście bezzasadna, gdyż nie eksponowała kwalifikowanej nietrafności zapadłego w sprawie wyroku, a jedynie podnosiła racje świadczące o tym, że przyjęty przez Sąd Okręgowy kierunek wykładni poddaje się – być może częściowo zasadnej – krytyce.

Skarżąca podnosiła również, że Sąd drugiej instancji błędnie wyznaczył termin powstania szkody powódki, identyfikując go z momentem zapłaty za usunięcie przez podmiot trzeci skutków nieprawidłowego wykonania dzieła przez pozwaną. Zdaniem przyjmującej zamówienie „najpóźniejszy możliwy termin, którym bieg terminu mógł się rozpocząć”, to „dzień wyboru oferty w przetargu – 11.12.2017 r.”, gdyż „wówczas powódka liczyła się z tym, a wręcz miała pewność, że koszt demontażu znaków, który będzie musiała ponieść, wyniesie ok. 40 tys. zł”. Istotnie, gdyby dwuletni termin przedawnienia rozpoczął się już w dniu wyboru oferty w przetargu, to roszczenie powódki byłoby, w dniu wniesienia pozwu, przedawnione.

Wypada jednak przypomnieć, że Sąd drugiej instancji podzielił argumentację powódki, obecną także w uzasadnieniu wyroku Sądu Rejonowego, że termin

przedawnienia roszczenia zasadniczo nie może rozpocząć biegu w czasie, w którym nie było ono jeszcze (i nie mogło stać się) wymagalne, a zatem m.in. przed powstaniem szkody. Także ten pogląd mieści się w ramach dopuszczalnej wykładni prawa i znajduje pewne odzwierciedlenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego (uchwała Sądu Najwyższego z 22 listopada 2013 r., III CZP 72/13). W uzasadnieniu skargi pozwana wskazuje wprawdzie, że w jej ocenie szkoda powstała wcześniej niż w momencie dokonania przez powódkę zapłaty osobie trzeciej, wybranej w trybie przetargu do usunięcia skutków działań skarżącej, jednakże stanowisko to nie zostało konsekwentnie odzwierciedlone w postawionych przez pozwaną zarzutach. Rzecz bowiem w tym, że Sąd drugiej instancji w istocie zastosował w sprawie ogólne reguły wyznaczania początku biegu terminu przedawnienia (art. 120 § 1 k.c.), natomiast podstawy skargi skonstruowano w sposób, który nie dążył do wykazania, że roszczenie powódki było (mogło stać się) wymagalne już wcześniej, a w konsekwencji – że dwuletni bieg terminu przedawnienia, nawet w razie przyjęcia, że początek biegu terminu przedawnienia należy wyznaczać zgodnie z zasadą ogólną, a nie według literalnie odczytanego art. 636 k.c., i tak zakończyłby bieg przed dniem wniesienia pozwu.

Dostrzeżenie określonych uchybień w rozumowaniu Sądu drugiej instancji wyłącznie w uzasadnieniu skargi nie może przełożyć się na wydane w sprawie rozstrzygnięcie, gdyż w postępowaniu unormowanym w art. 424¹ i n. k.p.c. Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę m.in. w granicach jej podstaw (art. 424¹⁰ zd. 1 k.p.c.). W związku z tym, wobec braku postawienia zarzutów należycie ilustrujących dostrzegane przez skarżącą naruszenie zasad wyznaczania początku biegu terminu przedawnienia na zasadach ogólnych, skarga o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego wyroku była oczywiście bezzasadna także co do drugiego z podniesionych w niej wątków.

Podsumowując, należy wskazać, że odstępianie przez Sąd Okręgowy od stosowania art. 646 k.c. (wykładanego w sposób literalny) *prima facie* mieściło się w kanonach wykładni oraz praktyki stosowania prawa, co z góry uniemożliwiałoby uwzględnienie skargi. Z kolei identyfikowane przez skarżącą naruszenia prawa wiązane z błędnym stosowaniem ogólnych reguł wyznaczenia początku biegu terminu przedawnienia, znajdujących zastosowanie w sprawie w miejsce dosłownie

rozumianego art. 646 k.c., nie mogłoby zostać wzięte pod uwagę z tej przyczyny, że w skardze postawiono wyłącznie zarzuty błędnej wykładni art. 646 k.c. oraz błędnej wykładni i niewłaściwego zastosowania art. 471 k.c. w zakresie określenia momentu powstania szkody.

W związku z powyższym, na podstawie art. 424⁹ k.p.c. orzeczono o odmowie przyjęcia skargi do rozpoznania. O kosztach rozstrzygnięto zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy, ich wysokość ustalając na podstawie § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 5 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych.